

## ŻYCIE TERAŹNIEJSZOCIĄ

### I. Człowiek i czas

Jedną z charakterystycznych cech naszej epoki jest rosnąca świadomość, że człowiek w swojej egzystencji jest ściśle związany z czasem. I dlatego wszelkie rozważania, które tego związku nie uwzględniają, uważa się za abstrakcyjne i rozmiijające się z realizmem.

Akcentowanie znaczenia czasowości wiąże się niekiedy z negowaniem znaczenia wieczności. Coraz częściej jednak dochodzi do głosu pogląd, że czasowość i wieczność wzajemnie się implikują i dlatego jedna jest niezrozumiała bez drugiej.

#### 1. Człowiek istotą, która podlega czasowi

Człowiek jest świadomy, że w jakimś sensie podlega czasowi. Czas w tym przypadku stanowi dla niego pewnego rodzaju konieczność, która z pedantyczną dokładnością i konsekwencją wyznacza mu długość życia. Od tego czasu nie ma odwołania, nie ma ucieczki.

Nauka próbuje wprowadzić zrelatywizować czas. Pokazuje, że czas nie wszędzie jest taki sam, nie wszędzie biegnie jednakowo; w pewnych okolicznościach nawet stwierdza się jakby zatrzymanie się czasu.

W warunkach jednak ziemskich dla konkretnego człowieka czas jawi się jako rzeczywistość absolutna, bezwzględna, konieczna, obiektywna, niemal fizyczna. W rzeczywistość tę człowiek jest wpleciony jako element i pewnego rodzaju funkcja.

#### 2. Człowiek istotą, która tworzy czas

Czas astronomiczny, na szczęście, nie jest jedynym czasem, który odmierza życie ludzkie. Poza czasem, któremu człowiek jest poddany, czy tego chce czy nie chce, istnieje czas, od którego człowiek nie jest zależny, a który całkowicie zależy od człowieka. Układem odniesienia, służącym do mierzenia czasu jest sam człowiek. I tak, jak w kosmosie czas zależy od miejsca, w którym płynie, tak w człowieku czas zależny jest od życia, jakim żyje konkretny człowiek; od tempa i jakości tego życia.

Zadaniem człowieka jest podporządkowywać sobie świat, a razem z nim i czas świata. Praca ta polega na swego rodzaju przekształcaniu czasu świata w czas ludzki, czasu zewnętrznego na czas wewnętrzny. W ten sposób człowiek, któremu zagraża czas świata, a niekiedy czas ten staje się klęską człowieka, zaczyna panować nad czasem, usuwać grożące mu niebezpieczeństwo, przekształcać nieprzyjaciela w przyjaciela. W tym sensie człowiek staje się twórcą nowego, ludzkiego czasu.

## II. Czas i wieczność

Nauka, która relatywizuje czas kosmiczny, zaledwie dotyka problemu czasu. Pełna względność czasu w wymiarze kosmicznym i ludzkim, ukazuje się dopiero na tle rzeczywistości, którą nazywamy wiecznością.

### 1. Czas w perspektywie wieczności

Dopiero w związku z wiecznością czas ukazuje swoje pełne oblicze. W perspektywie wieczności czas jawi się jako jej tworzywo, jako rodząca się wieczność, rozbita jeszcze na momenty „przed” i „po”. Przeciwwstawianie czasu wieczności tylko pod pewnym względem jest słuszne. Jest to faktycznie przeciwieństwo wieczności oraz momentów „przed” i „po”. Nie jest to jednak przeciwieństwo zachodzące pomiędzy wiecznością, a czasem w ogóle. Wieczność nie jest prostą negacją czasu<sup>1</sup>. Jest bowiem obecnością w czasie, a zwłaszcza w jego pewnych uprzywilejowanych momentach.

### 2. Teraźniejszość jako znak wieczności

Tym momentem czasu, któremu wieczność na pewno się nie przeciwstawia, jest teraźniejszość. Teraźniejszość nigdy nie jest znakiem samej siebie; ona zawsze ukazuje to, co wieczne. Bo to, co jest w teraźniejszości, jest w niej obecne obecnością nieprzemijalną, wieczną. Teraźniejszość ani się nie przybliża, ani się nie oddala. Jeśli o niej myślimy, to już należy do przeszłości; jeśli

<sup>1</sup> Por. K. Löwith, *Weltgeschichte und Heilsgeschehen*, Stuttgart 1953; W. Kasper, *Glaube im Wandel der Geschichte*, Mainz 1970, 82 nn; F. H. Tenbrück, *Spricht Gott in der Geschichte?*, Freiburg 1972; św. Tomasz z Akwinu reprezentuje negatywne pojęcie wieczności (*S. Th.* I, q. 46, a. 2); z pozytywnym pojmowaniem wieczności w tradycji spotykamy się u Boecjusza (*Boecjusz, De consolatione philosophiae*, V, 6).

na nią czekamy, to jeszcze należy do przyszłości. W tym sensie pogrążenie się w terażniejszości, zafascynowanie się nią stanowi najpewniejszy znak dotknięcia wieczności.

### III. Znaczenie życia w terażniejszości

Człowiek istnieje w pełni tylko w terażniejszości. Bo terażniejszość to jedyny realny moment czasu, który jest dany człowiekowi i którego wykorzystanie całkowicie zależy od człowieka.

Aby żyć terażniejszością, trzeba umieć w pewnym sensie wyrzec się swojej przeszłości i przyszłości, nie oglądać się wstecz i nie martwić się o jutro. Życie samymi wspomnieniami lub marzeniami jawi się jako strata, ponieważ nie wykorzystana jest chwila aktualna.

#### 1. *U podstaw lekceważenia czasu terażniejszego*

Jedną z przyczyn lekceważenia czasu terażniejszego jest lekceważenie wieczności. Lekceważenie zaś wieczności ma swoje źródło bardzo często w błędnych poglądach na wieczność. Dla wielu ludzi wieczność jest synonimem czegoś nierzeczywistego, a na pewno nie związanego z życiem ludzkim. Wieczność traktowana jest jako swego rodzaju tabu, a niekiedy nawet jako źródło alienacji ludzkiego życia; jako intruz, który bez naszej woli wyrywa nam z rąk życie — to życie, które kochamy takie, jakie ono jest.

Człowiek nie chce takiej wieczności. Taka wieczność nie ma w sobie nic pociągającego. Nie potrzebuje wieczności, która się odwraca od wstrętnego „dzisiaj” i która przypomina raczej cmentarze, gdzie te same zdania służą do wypowiedzania różnych form rozpacz.

Wieczność o tyle tylko interesuje człowieka, o ile człowiek mógłby nią żyć, o ile byłaby dla niego nie tylko wspomnieniem czy marzeniem. Wieczność bowiem, która istnieje tylko w przyszłości lub przeszłości, jest praktycznie niczym<sup>2</sup>. Trzeba pamiętać o tym właściwym wymiarze wieczności bez którego jest ona nie tylko nieużyteczna, ale i niezrozumiała<sup>3</sup>.

#### 2. *W trosce o autentyczność ludzkiego istnienia*

W świetle tego, co powiedzieliśmy, nie ma autentycznego życia ludzkiego bez życia terażniejszością. Postulat życia terażniejszo-

<sup>2</sup> Por. F. Guimet, *Istnienie i wieczność*, Paris 1978, s. 66—67.

<sup>3</sup> Por. tamże, 67, gdzie autor twierdzi, że wieczność, która nie jest ani przyszła ani przeszła, może istnieć tylko jako terażniejsza.

ścią nie oznacza wcale zniszczenia przeszłości ani wyeliminowania marzeń; oznacza tylko takie ich przemienienie, aby istniały w terażniejszości. Człowiek może oderwać się od terażniejszości, aby na krótko wejść w przeszłość i w przyszłość. Ale musi się to dokonywać tylko pod kątem terażniejszości i w ścisłym związku z nią. Wtedy przeszłość staje się nauczycielką terażniejszości, a przyszłość jej modelem. W ten sposób życie terażniejszością staje się życiem wiecznym. Człowiek żyjący terażniejszością dokonuje bowiem swego rodzaju sztuki, która polega na przejściu — jak to określa św. Jan — „ze śmierci do życia” (1 J 3, 14).